PRZYSŁOWIA
MOW POTOCZNYCH.
ALBO PRZESTROGI.

Obyczáiowe, Rádne, Woienne,

Ná fawor Polskiego języká.

Ku głębokiey vwadze, Czytelniká poważnego.

Ná widok podáne.

PRZEZ

WIERNEGO OYCZYZNIE

ANONYMA.

Z popráwą, y dokłádem stá Nowych Przestrog.

OD AVTHORA

Swieżo podánych

Wtore Drukowánie.

PRZYSŁOWIA
MOW POTOCZNYCH.
ALBO PRZESTROGI.
Obyczáiowe, Rádne, Woienne,
PRZEDMOWA.

NIE Greczynowie, álbo Láćinnicy tylko, ſzczyćić ſię mogą ięzyká ſwego ozdobámi, dołożyłá dosyć doſtátku, ſłow, y wyboru, ſwoiá ięzykowi Polſkiemu wymowá, że lubo ſmácno płynącey mowy nárabiáć chce kto przeſtronnośćią, lubo domniemánych ſenſow, álbo ſkłádow zázywa węzłowátośći, dosyć nie vbogo wſzytkiemu ſproſtáć może, ták wybornie, álbo podło rzeczom wygadzáiąc, iáko kto poprácowáć w Polſczyznie, álbo opuſzczoną wymową odbyć co vśiłuie. Nie żaden tedy ięzyká Polſkiego niedoſtátek, ále mowcow nievśiłuiąca ſpráwuie niedbáłość, kiedy więc wpotocznych rozmowách wyżebránemi v Láćinnikow ſłowámi nádſtáwiáią (rzkomo) Polſkiego ięzyká niedolą, álbo názwiſk właśćiwość Láćinnym pokrywáią miánowániem, ſwoię wtym

raczey odkrywáiac w wyráženiu rzeczy nie pochopność, á niżeli iáka rozmowie Polſkiey dodáiac okrasę. Bez pochlebſtwá cenę ważac, y wgłębſza ſię rzeczy vwagę wpuściwſzy, prędzey Láćinnikowi nie doſtárczy wykłádu, niżeli ſię Polakowi vſkapi co wymowy. Ze wiele nie wſpomnię, bárdzo ſię Láćinnicy v Greczynow zádłużyli, rożnych w potoczney rozmowie názáćiagáwſzy ſłow, gdy z Grecká mienia Monarchia, Ariſtocratia, Democratia, Tyrannis, Geographia, Géòmetria, Arithmetica, Echo; *Nuż budownice Názwiſká*, Ichnographia, Orthographia, Scenographia, *y inſzych czy máło; w czym niech ſię Polak ſławi, gdy właściwa záſczyca ſię Polſczyzna, zowiac Iednowładztwo, Moznorzady (álbo Moznorzadztwo,) Gminowładztwo, Práwołomſtwo, Kráiopiſárſtwo, Miernictwo, Ráchmiſtrzſtwo, Odgłos, Zakład (budynku) ſkład, wyſtáwá, y inſze wſzytkie (że pominę) by naytrudnieyſze Polityczne, Grámmátyczne, Práwne, Philozophiczne wyrážy, álbo terminy, ktorym dość doſtátecznie Polſczyzná dogadza. Owe záś ſubtelnieyſze Láćinſkiey Philozophiey* Entitates, Quidditates, *iáko ſa wywrotno Láćinſkie, ták z ſámego tylko w ſłuchánia ſię w przykrośći ſwey nie mierźione vſzom zoſtáły; tymże kſztałtem Polſkie niektore oſłuchátyby ſię ſłowá, gdyby ich gęſta o rzeczách zpowſzednilá rozmowá. Nie czyń tedy krzywdy niemowny Polaku Polſkiey wymowie, nie podchlebuy ták bárdzo*

mnie-

mniemáney obfitości obcego ięzyká, ábyś co vwłaczał twoiey Polſczyznie, ktorać ták bogáto do wymowy doſtárczy, iáko ſam pochopno vśiłowáć zechceſz, álbo opuśćiſz. Oto *maſz te* PRZYSLOWIA *ná przyſługę Polſkiego ięzyká wypiſáne, Polſka włáſnośćia brzmiace, vwaga głębokie, wniewielu kártách iáko w máłey bryle ſunt dobrego złotá, nie ołowiu okazáłe wielkośćia Cetnary, poznaſz ztad, że więkſza ochydę, niż ozdobę Polſka wymowá bierze, gdy ia gęſtymi Láćińſkiey mowy nátykáia więc ſłowámi; á niżeli kiedyby ſię ſwa właſna vdawáłá Polſkich ſłow wſpániáłośćia. Weś ieno trochę námyſłu przed ſię (nieznáiacy dobrátwego Polaku) á poradź ſię z vwaga, nie tyloć nie doſtárczy, ále zbywáć nád to będźie ſłow Polſkich y wyboru. Badź łáſkaw, á nie mierźi ſię ta praca moia, proſzę.*

DO CZYTELNIKA.

ZDa ſię iż nie według porządku záczętych Máteryi te PRZYSLOWIA tu y owdźie, po kártách roſtrząśnione. Nie pytay ſię czemu? gdyż mi ſię ták zdáło; iednák nie bez twego CZYTELNIKV pożytku; często ſzukay, często czytay, y vważay, ſam ſię domyśliſz, á potym przyznaſz, Czemu. Nie dosywczemu, ále poważnemu, tá moiá praca ſłuży czytániu.

Będźieſz tu ſobie Czytelniku ſtánowił troie tłumáczenie w Rozumieniu według Litery ábo ſłowá, w Rozumieniu według Publiki, (ábo Polityki,) náoſtátek w Rozumieniu według Obyczáiu, to ieſt Obyczáiowe, ktore Láćinnicy názywáią *ſenſum Literalem, ſenſum Politicum, ſenſum Moralem.*

Nie każdemu pochopno do Láćiny, záwiera y Polſczyzná nie vbogi ſkarb dobrego rozumu.

Acz Láćinniku y ty nie nałáieſz.

PRZY-

PRZYSŁOWIA
MOW POTOCZNYCH.
ALBO PRZESTROGI.
Obyczáiowe, Rádne Woienne.

IEſt ktory kſztałtem prożnuiácego, naywiecey ſpráwuie.

Ieſt ktory ná kſztałt czyniącego, wybornie prożnuie.

Iednym praca, drugim cnotá, wielom ſcześćie dáie.

Szcześliwſza Pánu zgrzeſzyć, niżeli vbogiemu dobrze vczynić, Páńſkie błedy káżdy omawia, vbogiego cnote rzadko kto widzi.

Ktoż kiedy pogánił Páná? Nero, bedąc w złośćiach nayſprośnieyſzy, naywiecey pochlebnych náydował pochwal cow, co go naybárdźiey zepſowało: mowi Cornelius Tacitus: Nero poſtquã cuncta ſcelerum pro egregijs accipi videt, exturbat vxorem Octauiã, ſterilem dictans: &c.&c.

Sámiż Poddáni złośći Páná wyvczą, ieden przed drugim vbiegáiąc, ieden ná drugiego wſadzáiąc, miáſto prawdy, nárabiáiąc pochlebſtwem; nie Pan tedy, ále ſámi ſobie źli.

Zá kim niewinność chodźi, iák we ſtu koni ieźdźi.

Szcześćie do Páná, vydźie zá naywiekſzą cnote.

Nie wprzod Niebo, ále wprzod idźie zaſługá.

Zepſowanie predko, naprawá nierychło ſie wiedźie.

Wielkie rzeczy, nie mowiąc, nalepiey ſie mowią.

Naylepiey o Bogu mowi, kto podźi-

podźiwieniem dokłáda.
O Bogu beśpiecznieyßa wierzyć, niżeli śie bádáć.
Wßytko niechcacemu trudno.
Kto nie vmie, niemoże, przyczyná zá páśem.
Kowal fortuny nie kuie, śobie ia kto chce zbuduie.
Zlemu ßermierzowi, ledá co záwádźi.
Goracy pomießa, nie pomoże.
Siłá rzeczy ná czás dobre, skutkiem náder źle wychodza.
Lepiey iedno dobre opuśćić, byle vchodźić zá tym dźieśiaćiu złego.
Medrek przećie coś widźi, lubo nic nie widźi,
Zniczego nic nie bedźie.
Wzgardzenie Osoby, dobre spráwy bywáia w pogárdźie.
Dwá rázy czyni, kto zochota.
Wiele vmie, kto nie vmie nád potrzebe.
Nie kto śiłá vmie, ále kto co potrzebna dość madry.
Xiegi biegłośći dodáia, ále rozsadek madrość wieksza spráwuie nád wielka Łaćine.

Historya iednák Mátka iest dobrego rozumu, te czytáć iák domowa ták obca potrzebna, á stárych miánowićie Pisárzow, Liwiußá, Sálluśtiußá, Iuliußá Cesárzá, Curtiußá, Cominæußá, przytym Stráde. Tudźież náßego Cromerá, Długoßá, Orzechoskiego, y inßych nowßych, Fredrá, Piaseckiego, Sulikoskiego, Petricego, ná kráiopisárskich kártách znáć śie przytym potrzebá. Dla tegoć pono powstáły teraz niektore dowćipy, ktore według konceptow bárdźiey niż według Polskiey nátury, rzeczy Polskie vważáiac, mießáia bárźiey, á niżeli rádza, że w obczych zákochawßy śie dźieiách, y przywodzac przykłady; Oyczyste (z ktorych śie spráwuie domowa wiádomość) álbo w nieznáiomośći, álbo w pomiećie máia. Pięknieyßy Liwiuß ále nam potrzebnieyßy Cromer, lubo Długoß, subtelnieyßy Tacit, ále bárdźiey do rzeczy Polskiey służacy

Orze-

Orzechowski, mownieyszy Stráda, lecz w domowych spráwách, y przygodách, bárźiey Polakom oczy otwieráiący, ktoszkolwiek iest z Domowych Pisárzow. Wspániáłe dźiełá Iuliuszow, Alexándrow, Scipionow, milsza przećie domowe słucháć wálecznośći, y zwyćięstwá, Krzywoustow, Batorych, Władysłáwow, chwalne przysługi, y miłość ku Oyczyznie Brutusow, Fábiuszow, Cátonow, ále bárźiey nas wzruszáią do Cnoty, nie mniey zacne domowe spráwy Zbyszkow Oleśnickich, Tarnowskich, (że wiele tákich pominę) Zamoyskich.

Nie chwytay się rzeczy dla ráty i subtelnych, y owszem rzecz dobra nie potrzebuie subtelnośći, bo ią káżdy bez dowodu widźi, złe záś rzeczy subtelnieyszych dowodow, y wiele rátyi potrzebuią, ále mowić się o nich może, iáko o niektorych robotách, ktore subtelne á niemocne.

Martwy dyskurs, bez skutku. { Tabulæ Geographicæ.

Przykrzeysze lekárstwo czásem, niż chorobá.

Prostak o rzeczách báie, mądry mowi.

Pieknie báie.

Niedowiárstwo wiernego zepsuie.

Zaden tám nie rządźi, gdźie wszyscy rządzą.

Nie wskrześi rácya zguby.

Wymowká z wiátrem vlátuie, szkodá tym czásem dokuczy.

Rácya nie idźie w mieszek.

Rácya rozum vágodźi, ále nie połata szkody.

Ważyć trzebá rzeczy, nie z pozoru sądźić.

Dosyć, śiłá potrzebuie.

Od złego włodárzá bogáto rácyi, pieniedzy máło.

Zły do vrázy bierze przestrogę, dobry do popráwy.

Dobry kiedy się pocznie psowáć, przeydźie naygorszego [mowią Láćinnicy. Optimi corruptio pessima.]

Bárźiey się boy iednego kogo vráźisz, á niżeli się pośiłku spodźiewáy

dźieway od dźieśiąći, ktorym dobrze vczyniß [bo tám ten bárźiey myśli o zemśćie, niż ći o pomocy.]

Chcenie pożytku nie przynieśie, ále dobre czynienie.

Sam śie vrwieß, á nie dźwigniesß, to dwoiáka ßkodá.

Y dobre nie wßytkim bywa dobre, przećie ono dobre, kiedy pomaga wielom.

Miła praca lubo trudna, poki nie dáremna.

Szaleństwo, nie ochotá, śilić śie dla niczego.

We złey ſpráwie, y dobre mniey ſmakuie, y tepieie ochotá.

Cierpliwość, naylepße lekárstwo.

Głod, ſtánie zá Kuchmistrzá.

Z vczynku, nie z słow, dobrego poznáią.

Miedzy zepsowánemi, wyſtepek rowno z cnotą chodźi.

Naywiekßa obroná, nie potrzebowáć obrony.

Swoie w vſtáwiczności podleyße bywa, niż cudze, lubo ono gorße.

Vſtáwicznośćią rzeczy powßednieią.

Co z dáleká to dobre, ták mniemánie nieśie.

Własne rzeczy, áffektem nie rozumem śie ſądzą.

Co Niebo przeznáczyło, przeſtrogá nie vchroni.

Komu kárá, temu y winá.

Zá praca, y Niebo kupić.

Spokoyna myśl, naylepße ludzkie ßczęśćie.

Kogo ſumnienie nie ſtrofuie, przed ſąd wołány żártuie.

Miedzy zwaśnionemi, y dobre záwádźi.

Wyſtepki máią wiecey náśládownikow, á niżeli cnotá.

Prędzey śie we złey ſpołeczności zepsowáć, niż z dobrey náprawić możeß.

Kto nie wcześnie iedna, wybornie zwádźi.

Pan nie Pan ále ßáfarz, wiecey ſług ma, wielom dogádzáć muśi żołądkom.

Máło bogáctwá, máło troſki.

Iáko ćiáłá otyłe wiecey zawády, niż pomocy máią: ták zbyteczna fortuná, wiecey czáſem

ſem oćieży, niż vćieſzy.

Wielki vrząd? wielka niewola. [*kto powinność ná vrzędźie ſzczerze chce záchowáć, w więkſzym vrzędźie, więcey znaydźie prace, niż honoru.*]

Sa ktorzy rownym żalem cudze pożytki á ſwoie ſtráty mierżáią, co komu do ſławy przybedźie, ſobie vieto bydź rozumieią.

Iedná madra rádá, wielu proſtych przeważy zapedy.

W młodych lećiech, ſtáry bywa rozum.

Nie lat, ále obyczáiow, ſedźiwość poważna.

Bywa y w niemeſkim ćiele, meſki rozſadek, y cnotá.

Nie ten teraz dobry, kto cále dobry, ále kto troche diſkretniey złym ieſt.

Dobry dyſkurs, rzecz ſámá bywa zła.

Latwiey o dyſkurs, niżeli o rzecz.

Co ludźie rádźi ſłyſzą, temu łácno wierza.

Glupi zámieſza, nie porádźi.

Wiele ich płaſzczem cnoty pokrywa niecnote.

Poſłuſzeńſtwo, dobrey poſpolitey ſpráwy duſzá.

Kárá tylko złość vhámuie, chwalbá záś y dobre ſłowá vmyſł podnoſzą, y wzniecáią cnote.

Nie zábáwia długo, w iednym mieyſcu obłudá y zgodá.

Kto co poſtánowi drugiey nie wyſłuchawſzy ſtrony, lubo prawdźiwie oſadźi, przećie nie ſpráwiedliwo ieſt.

Bywa zły dowćipnieyſzy w okraſzeniu ſwoiey złośći, niżeli dobry w dochodzeniu krzywdy. [*iednák ná Sędźim należy.*]

Y niewola tám muśi bydź oſobliwſzey przykrośći, gdźie Białagłowá pánuie.

Rozum meſczyzne, Białagłowe áffekt tylko rzadźi, oraz kocha, oraz nienáwidźi, nie gdźie rozum, ále gdźie áffekt, tám wſzytká.

Kto z áffektem czyni, czeſto żáluie.

Inſza Szczodrotá y Choyność, Inſza Rozrutność y Vtrátá.

Inſza Miłośierdźie y Láſkáwość.

Inſza pobłażánie, y folgá złemu.

Inſza ſurowość álbo kárá, Inſza okrućieńſtwo.

Inſza powagá, Inſza wyniosłość, álbo Pychá.

Inſza ſkromność, lubo Pokorá, Inſza Nikczemność.

Inſza rząd w rozchodźie álbo ſkromność, Inſza ſkepſtwo.

Inſza Dyſcrecia, álbo ſczerość, Inſza Proſtáctwo.

Inſza dobry obyczay álbo Przyſtoyność, Inſza Ceremonie.

Inſza żárliwość ku dobrey ſpráwie, álbo przezorność, Inſza gorąca popędliwość, lubo ćiekáwe uznawiánie.

Inſza fákcya, Inſza (ná dobre) Ziednoczenie, álbo Iedność lubo Zwiazek.

Inſza ochotá do ſpraw, Inſza Nátrettſtwo.

Inſza przeſtrzeżenie ſie we złym y lepſzy rozmyſł, Inſza nieſtátek w przedśiewziętym zapędźie.

Inſza Smiáłość, Inſza Nieuwagá.

Inſza prędkość, Inſza ſkwapliwość.

Inſza oſtrożność woienna, álbo Porządek, Inſza Boiaźń.

Inſza Zwłoká lubo Odpocznienie, Inſza Leniſtwo, álbo Prożnowánie.

Inſza Odpoczywáć, Inſza vſtáć.

Inſza dufność woienna, Inſza Nieoſtrożność.

Inſza Weſołość, Inſza Lekkość.

Inſza Spokoyność lubo Státek, Inſza Meláncholia lubo Pychá.

Inſza ſpokoyny, ćichy, lubo ſkromny, Inſza Prożnuiący, lub Boiáźliwy.

Inſza Zárt, Inſza Przymowká.

Inſza bez Ceremoniey, Inſza bez Przyſtoynośći.

Inſza Przeſtrogá, Inſza Nápomi-nánie, álbo Roſkázywanie.

Inſza Státeczność w dobrym przedśiewźięćiu, Inſza Vpor w złym.

Inſza Mądry, Inſza Mędrek.

Inſza Mowić, Inſza Báiáć.

Inſza Porádá, Inſza Dyſkurs.

Inſza Mądry álbo Rozſądny, Inſza Vczony.

Inſza wyprośić, Inſza wymierzyć.

Inſza wyſłużyć, Inſza wyſtáć.

Inſza

Inßa Ochotny álbo Rzeſki, Inßa Porywczy, álbo ſkory.

Inßa Wolność álbo Swiebodá, Inßa Swawola álbo Roſpuſtá.

Inßa Proſtotá ßczera, [bez przysády, cnotliwa, przyſtoyna,] Inßa Proſtota, co ią głupſtwem zowią; Bądź Proſtym, nie bądź Proſtakiem.

Też ſą niepomieſzáne, rzeczy Názwiská.

Nieumieietność ále Pychá, nie dać ſie náuczyć, á podiąć ſie łatwo czego.

Kto ſkory do vkłonnych offertow, á przy pełney orátia rad práwi, coś ná frantá poßedł.

Siłá ich mądrych w mowie, ktorzy ſą proſtakámi w czynieniu.

Máły robak nie znácznie dębá tocząc w oſtátku obáli (kęs do kęsá dodáiąc, śiłá ſie zrobi.)

Robak máły wielkiego dębá ſtrawi, nie że bárzo kąſa, ále że często toczy. [Liche więc rzeczy, wielkim z częſtá nieznácznie dokucza.]

Poránkowych ludzi człowiek. [Rzeczono ná nieſtátecznych, álbo ktorzy poki trzeźwo ná coś ſłußnego poßli.]

Iáko w tęczy pewności farb zrozumieć : ták niektorych pewność cnoty, y fántázyey náznáczyć trudna, nie cale dobry, nie cále zły, nie cále rozsądny, nie cále proſtak, nie cále ſtáteczny, nie cále lekki, nie cále grzeczny, nie cále duren, ſam ſie nie rozumie, naytrudnieyßa z tákim ſpráwá, á naylepiey żeby nie byłá żadna.

Rownie nie vſtráßonego ſercá nie bać ſie poſtráchu, iáko nie kocháć iáwnego niebeſpieczeńſtwá.

Vtracáć wiele ich vmie, á nie wiele ßczodremi bydź, vtrátá rozpraßa, mądrość vdźiela, y wie komu dáie.

Nie intratá czyni bogátym, ále vmieietny rozchod.

Diſcretia z dowierzániem wrodzo-

ná Polakom przywárá. [Vważałem często w publicznych, y w prywatnych ſpráwách, iáko Polak woli ſwą iáwną ſkodę, byle vkocháney nie nádwerężył diſcretiey.]

Dáiąc zyſkuie, kto godnemu dáie.

Siłá zły, ná dobrego zmyśli.

Látwo ten źle mowi, kto dobrze mowić nieumie.

Dźiwnieyſza kiedy dobrze, niż kiedy co źle zły wymowi.

Nie zie zábá wołu, lubo nań gębę roźiewi.

Złym nie vpodobáć ſie, ieſt coś ná kſztałt chwały, [podobny, podobnego ſobie ſmákuie.]

Złych naybárźiey cnotá kole woczy.

Chceſz ſie nikogo bać? Bądź niewinny.

Nayoſtátnieyſza tá złość, nie widźiec do śiebie złości.

Ze złey gęby dobra mowá, nie vczerpnąć z błotá czyſtey wody.

Páiak iádu ſuka, ále pſzczołá miodu. [Rzeczono ná podchwytuiących ſłowá.]

Ogromny Zwierz, ná oſzczek drobnego ſczeniuká nie poyźrzy.

Obmowá nie záſzkodźi, kto iey ſobie nie ſwoi.

Siłá ludźie zá złych máią, że ták o nich rozumieią.

Zpuſtey ſtodoły, rády lecą ſowy, proſty rozum, nie vrodźi mądrey mowy.

Zli według ſwey złości dobrych mierzdią, nie żeby oni złymi byli, ále że ſámi ſą; [złe Zwierćiádło, złą poſtáć wyraża.]

Nie mogłá nic gorſzego do poprawy Náturá zdárzyć źle czyniącym, iáko że wdrugich złe ſpráwy gánią, á w ſobie tychże nie widzą. [Słuſznie gdźieś nápiſał Senecá: Initium eſt virtutis, notitia peccati, bo y ná inſzym mieyſcu dokłáda: Nam qui neſcit ſe peccare, corrigi nonuult.]

Cudze złe ná ſłońcu, ſwoie wćieniu ſtáwiamy rádźi.

Zſwoim ná czoło, z cudzym do katá choć dobre.

Znaydźie czemu przygánić, kto nie vpátruie tylko áby przygánił czemu. [Złemu oku złe ſię wſzytko widźi.]

Ow záſtołem grzeczny, ten w Rzadźie,

dźie, drugi w Boiu, támten záś wſzędźie. [Dla tegoſ zwáć ſię może, Stołowey grzecznośći człowiek, kiedy zá ſtołem y przypełnych ſam Bohátyr, ſam Orator, ſam grzeczny, wſzytkich záglußy, á gdźie indźie iák niemy chodźi.]

Dość bogáty, kto w cnote nie vbogi.

Skapy bogacz iáko ſkrzyniá, choć w niey złoto przećie w kaćie leży.

Skapy ſłuży pieniadzom, Pieniadze ſłuża grzecznemu.

Większa fortuná, większy Cel nieſzcześćia, ieśli nie w tym, to w inßym záſmući.

Ten młody co zdrow, Ten bogáty co nie winien, Ten weſoł co nie vważa, á Bogiem ſie ćießy.

Cześćiey vbogi weſoły.

Gdźie ćienko, tám ſie rwie.

Kto złego nie zábrania gdy może, czynić nakázuie.

Lubi złym bydź kto popedliwy, bá y nieſłußnym, kto ſkory ná kárę.

Ktoß bedźie niewinny? kiedy ná vdániu ſtánie.

Kto nie wyſłuchánego potepia, lubo dobrze winien był, iák niewinny zginie.

Bywa zły ſubtelnieyßy w oſkárżeniu, niżeli niewinny w oczyſczeniu ſwoiey niewinnośći.

Nábyte rzeczy niecnotą, cnotą ſie zátrzymáć nie mogą.

Nie Krolom Kroleſtwá, ále Krole Kroleſtwom dáni, Krol nád ludźmi, Bog nád Krolem wyzßy.

Raz zgánionego, ták złe, iák dobre poſtępki chydzą.

Chceß mieć dobrą ſławę, o pierwßą ſie ſtáray.

Więcey przykład w ludźiách, niż roſkazánie może.

Kto cnotę nienawidźi, przećieß one widźi.

Mniey ſie temu znidźie, co wſzytko może, [wſzytkich oczy nań ſie zápátruią, iego przykłádem żyią.]

Rozboy, nie ſpráwá, gdźie ſie wſzytko godźi.

Większa niewola gdźie ſie wſzy-

tko wßy-

tko wßytkim godźi, niżeli gdźie nic nikomu.

We złym rządźie, naywiecey praw y roſkazu.

Inßa bydź, Inßa zdáć ſie dobrym.

Surowość tráći powage vſtáwicznośćią.

Zapálczywość w Rządzącym iáko miecz v ßalonego wreku [*bez bráku rad obráźi y przy nieſłußności.*]

Lágodny rząd, wiecey nie dráżniąc ſpráwuie.

Animußow ludzkich, iáko dźielnych koni, wolnym powodem łácniey zážyieß.

Dość ſie popráwił, kto ßczerze żáłuie.

Potężny, ma ſie naybárźiey obawiáć tego, czego ſie nie boi.

Cudzego żyćia Pan, ktoby ſwoie wzgárdźił.

Y muchá dokuczy, y wzgárdzony Pánu; [*bo ſię go nie wyſtrzega.*]

Ten ſłowy y dyſkurſem, ow záś czynieniem vdátny.

Mownośći śiłá, mowy máło, (*czynienia máło.*)

Wßytek w iezyku.

Komu nayſnádniey o rácya, temu naytrudniey rádo bywa o czynienie.

Bárźiey drugi zda ſie grzecznym, cnotliwym, albo rozſadnym niż ieſt, drugi bárźiey ieſt prawdźiwie, á niżeli ſie zda.

Wielkie rzeki ćicho płyną, máłe ſtrumienia ßumem ſie po kámieniu wloką, choć nie wiele wody.

Wpuſtkách, naywiekße Echo, [*wſpániáła mowá, á liche czynienie.*]

Wiele rácyi, czynienia máło.

Ogłoſu śiłá, rzeczy máło.

Gdy śiłá grzecznie czyniß, mow o tym máło, ile dobrym poſtepkiem przyczyniß ſobie ſławy, tyle chełpliwośćią vymieß [*twoie ſpráwy niech kto inßy widźi y chwali, dobrze czyń, nikt nie nágáni. Cnotá zátáić ſię nie może.*]

Naywiekßa ozdobá grzecznego domu, grzeczny goſpodarz, wßytkie wniwczym grzecznośći, gdźie Pan domu niegrzeczny.

Bár-

Bárźiey ſłowo rádo záboli, áni- żeli ſzkodá.

Siłá ich, co kſztałtem poſługi rzą- dząc, więcey dokázuią w pro- ſtaká oſobie.

Powagá, ná vſtáwicznym wido- ku z powſzednieie.

O nieznáiomych rzeczách, wſpá- niálſze mniemánie.

Odległośćia, opinia rośćie.

Rozrutność, rádá ſię nádſtáwia niecnota, [álbo inuentiámi.]

Rozrutność iák zeſchłe naczynie nie nápełniſz, iedna ſtroną leieſz, á dźieśiąćia płynie.

Więcey oczy, więcey widzą.

Z wielu rąk, większa pomoc.

Kto ſię ná ſwoy rozum ſpuſzcza, pyſzny ráczey, á nie mądry.

Strata, rozumu vczy.

Mus naylepſzy bywa Náuczyćiel.

Nie tobie ſię, lecz twoiey fortu- nie kłániáią.

Niemáſz nic ták złego, żeby ſię ná dobre nie przydáło, [bywa z wężá Dryiakiew, złe częſto dobre- mu okázyą dáie.]

Zárownie źle, y wſzytkim wie- rzyć, y nikomu.

Naypierwſzy wſtęp do Niecnoty, Nieprawdá.

Iáko łodź nie gdźie ſámá, ale gdźie cudza ręká chce: ták nierozumny, y lekki zá cudzym powodem chodźi.

Kto w oczy chwali, ſtrzeż ſię, náchylić myśli.

Gość podſtrzegáiący, gotowy śpieg w domu.

Kto komu lepſzym? gdy ſobie zły.

Kto tobie wiernieyſzy niżli ty ſam tobie, ſam ſwoie ſkrytośći wy- nurzáiąc, nie ſłuſznie kogo wiążeſz do ſekretu, [tobie bár- źiey ná twoim należy.]

Hárde rozumy, dobre cudze od- mieniáią, byle ſię zdáły coś ſwego przytoczyć.

Iák muchá nie proſzona w po- tráwę: ták natręt do káżdey ſpráwy, choć go nie wołáią.

Z iedney gęby, śmierć y żywot, źimno y ćiepło.

Własny pożytek, dobrą vśidli cnotę.

Złoto cnoćie nieprzyiaćiel, [dawno rzeczono, Złotá Szwáycá wſzytko przeniknie] kámień probuie zło- tá, złoto cnotę.

Kto ostrożnie czyni, bespiecznie czyni.

Lepse nierychle bespieczne, niż skore podeyrzáne.

Wystepki popedliwośćia, dobre spráwy zwłoka sie nádáią.

Długo myśl, predko czyń.

Kto pochlebstwá rad slucha, przeda swoie bez pieniedzy.

Zacząć dobrze, ostátek fortuná dokończy.

Lepiey zmoknąć, niżeli vtonąć, [mała szkoda, zbydź więkssey, stoi to zá korzyść.

Cnotá, naywspánialsse Szláchectwo.

Dobrego gniazdá dobre plemie, koń nie mułá, ále koniá płodźi.

Trudno przerobić, co sie złym vrodźi, [dla tegoż dawna przypowieść nieśie: Sowá nie odrodźi się w Sokołá.]

Nieuważny ná iedno sie zápátrzy, dźieśiaćiu nie widźi, [ták rátowáć iedno trzebá, áby drugie nie zepsowáć, madry Medyk vpátruie, áby watrabę chłodząc, nie záźiębił żoładká.]

Nieumieietnie náprawuiąc, bárźiey zepsuie.

Nie káżda popráwá ná lepsse.

Lepssy mierny szkodźcá byle rozumny sługá, niżeli naywiernieyssy prostak [bo ten więcey przez głupstwo vczyni szkody, niż támten przez kradźież, máłe wystepki trzebá niewidźieć w słudze, dla wielkiey w czym inssym cnoty, cále dobrego nie dostániesz, á miernie dobrego sobie opuśćisz.]

Złe, álbo dobre tym od śiebie rożnią, że dobrego nie vznáć, tylko kiedy iuż przeminie; złego záś nikt nie vważa, tylko kiedy ná kárku nálęże. [Dla tegoż ludźie nie postrzegáia się zábiegáć wcześnie, álbo dobrá, żeby nie pozbyli, álbo złego żeby się nie nábáwili.]

Dobro spráwuie sie z doskonáłych wssytkich okoliczności, złe z naymnieyssey niedoskonáłośći.

Wielom tráfunek, zá cnote vchodźi.

Niezáwsse z ochoty, bywa y z potrzeby cnotá.

Nie dopuszczay sie wkorzeniáć złemu, co dźiśia łácno wyrwáć możesz, iutro śiła nie wyważysz.

Bywa wiec z iskierki, pożar.

Niecnotá, ma czásem pozor cnoty.

Siłá czás, śiłá zwłoká bez zawodu zleczy. [Rownie czásem zepsuieß, gdy skoro zábiegaß, iáko gdy pozno rádźiß, bo iáko choroby: ták ludzkie niektore spráwy leczeniem sámym draźnią się bárźiey, ále się onym wystać dáć potrzebá, á ták nieleczac, zleczyß, gdy rzkomo zábiegaß? roziatrzyß, iednák ich ná pilnym oku mieć potrzebá.] Zadne lekárstwo, stoi czásem zá wielkie lekárstwo.

Láćniey iezykom, niżeli vmysłom roskazáć.

Porzadna zwierzchność, rádá sie wiec zátrzymuie, głaszczac oraz, czásem y karzac, áby z iednego było w czym sie kocháć, żeby oraz nie zchodźiło z drugiego, czego się obawiáć [iedno z nich posłußeństwo przychęca, drugie powagę zátrzymuie zwierzchnośći.]

Naypierwßa cnotá Páná, znáć się ná Poddánych, [Gdy nie może onych do swoiego sposobu nákierowáć, ráczey swoy sposob spráwowánia do ich nátury niech kieruie, dobry Zołnierz nie zrzuca się dźielnym Koniem, lubo wędźidłá z rázu nie smákuie, nie koniá do wędźidłá, ále wędźidło sposabiáiac do koniá, ták go zázywáiac iáko się da zázyć, byle tylko zázył.]

Vporny Pan, nie zázyie Poddánych.

Niepomiárkowáne ánimuße, álbo pyßnie pánuia, álbo sprośnie sie poniżáią.

Iedno dla śiebie, drugie czynić dla ludźi.

Kto zábrania mowy, wieksza wieśći okázyia dáie, [bo znáć że się czuie.]

Kto sie názbyt wystrzega vrážić, nierad prawde rzecze.

Nie vráźiwßy, nie vleczys rány.

Kto śiłá gdy chce zmoże, lubo bywa dobrym, záwße sie go obawiáć potrzebá, by sie nie rozmyślił.

Iednym nagrodá, drugim bywa przykład.

Ná iednego kárá, á postrách ná wßytkich.

Wßytkim, datkiem Bog tylko dostárczy. [Bo nie przebrány, ludzkim datkom prędko bywa koniec.]

Z márnotrawcą á chćiwym, ſpráwy nie miey, bo ſie mu nie wypłáćiß, nie ták ſie co ſtoi, ále ták mu wiele potrzebá, ták ßácuie; [Głupi w tymże gátunku chodźi, ſkodę ſam czyni, przećię mowi że mu czynia.]

Łákomy nád márnotrawce vbozßy, ten co ma roſproßy, ále zázyie, tám ten co ma, nie ma (dobrowolną nedzę ćierpiac) bo wßytko w kłamſtwie zátonie.

Dáiac, predzey vſtánieß, niżeli ludźie, dźiekuiac.

Bez miáry dáiac, predko oſtátniego znaydźieß.

{ Nie daway, á nie wydźieray.
Nie łay, á nieprzepraßay.
Nie zábiiay, á nie żáłuy. }

Do mowności, á nie do rozumu należy, wiela iezykow mowić, kto iednym mowi rozſadnie, iákby wßytkie vmiał, [Sroká po Włoſku gada, przećieß oná brydźi.]

Zda ſie ludzkość, co czáſem ieſt trućizną.

Nieprzyćierpiawßy, nie bydź zdrowym.

Nie záwádźi zſtráta członká, cáłego ochronić ćiáłá.

Márynarze zátopem drobnieyßych rzeczy, koßtownieyße záchowuią w náwáłności.

Gdźie rádźi oſtrzem gráią, śmierć taniec záwodźi.

Pomiar czáſu okryśli, kogo władza y práwo niemoże.

Niemáß ták potężnego muru, ktoregoby złotym nie przełamał táranem.

Miedzy złymi, máła niewinnośći bez potegi obroná.

Łácniey doſtáć, niż dotrzymáć, tráfunkiem czáſem rzeczy do rąk przychodzą, cnotą y vmieietnośćia zátrzymáć ſie tylko mogą.

Ná lecace drzewo nie opieray ſie, bo ćie z ſoba poćiagnie.

Podłych zwyćieżáć nie ſławna, y zwyćieżonym bydź, ieſt wieczna ochydá.

Wiekßym ßcześciem, niż rádą ſie ſtáło.

Nie Cnoty czeſto, ále ſcześćia nie doſtáie.

Bárźiey rozumna rádá przy oſtrożnośći, niżeli ßcześliwa z tráfunku, v rozsadnych w cenie. Rzko-

Rzkomo dobry zaped kiedy nie rozmyślny, ßkodliwßy bywa nád ow, co go wiec złym zowia.

Lepßy gniew rozsadnego, niż nieuważnego łágodność.

Nabożniczkow, y scrupulatow nie gánie, ále im Cellá, Puſtynia, y oſobność od ludźi potrzebnieyßa, madrze łáſkáwym bydź, madrze rozgniewáć ſie, madrze dáć, madrze viać, tákowym miedzy ludźmi żyć, y rzadźić przyſtoi.

Iednym czáſu nieſtáie, drugim bywa nád to, gdy vmieia zážyć.

Pan czáſowi, kto madrze nim ßáfuie.

Siłá zrobi, kto robi iák potrzebá.

Wßytko zrobi, kto wedle czáſu robi.

Kto odwłacza, mieć niechce.

V złego robotniká, śiłá trzaſku, roboty máło.

Słońce z niebá nie zſtepuiac, wßytko ná ziemi, y pod ziemia ſpráwuie: ták rozumny ziednego mieyſcá, ná wiele ſtron władnie, lubo w nieznácznym rzkomo zákrećie.

Skory ćiekáwemu ßáchu podobny, co káżdego z płoßy ptaká, żadnego nie záſádźi.

Widomego oreża predzey ſie vtáiß, zdrádá iáko ſkryta, ták y nieuchronna.

Dobrym ßkodźi, kto złym odpußcza.

Zaden ochotniey ſie nie ofiáruie, iáko kto ſłowo naypredzey rad łamie.

Wielomeś ßkodliwy? wielu ſie obawiay.

Kárá wiecey dla przykłádu, niż dla winowáycy.

Nie ochotnie Poddáni ná rozrutność Páńſka zárabiáia.

Nayodważnieyßy Zołnierz, nie vmieietnośći Wodzá ſwego, nie rad krwia nákłáda.

Częſta kárá, nie wßytkich poháwuie, wßytkich záiatrzy.

Wydárte rzeczy, w ſytość nie ida.

Z wydźierſtwá vbogich, wiecey grzechu, niżeli obrády.

Prozbá Páńſka, rowno z nákázem chodźi.

Goſpodarz poſtrżyga owce, á wilk

wilk z skory łupi.

Pod inßym názwiskiem, iednáß bywa niewola.

Wielkie bogáctwá, nie wiele zbieráiąc, ále dobrze ßáfuiąc, gromádzą sie.

Naywiekßa intratá, oszczedność.

Co popłaca, z tym na targ vczesczáią, gdźie pochlebstwo w cenie, prawdy tám nie pytay.

Dobrze czyń, obmowáć nie záßkodźi, co źle zrobiß, wßytkich pochwałá nie vćießy, gdy sumnienie strofuie.

Z frántem álbo po frántowsku, álbo go zániechay, ináczey sie spárzyß.

Zły kiedy dobra nástroi cere, w ten czás rad bywa naygorßzy.

Kto sie niepodobnego nápiera, mieć niechce [y chce bydź vrá. żony.]

Nie ofiáruy sie czemu nie maß dosyć vczynić, bo im ćie bárźiey poważáią, gdy sie ofiáruieß, tym wzgárdzeńßy zostánieß nápotym, kiedy nie vczyniß.

Bydź dobrym? w náßey iest mocy, żeby nas zá tákowych miano? w cudzey.

To krewny, co Przyiaćiel.

Dobra spráwe sobie, opáczną rádźi przyczytamy ludźiom.

Złe kiedy sie vćißy, nie porußay, ieśli niechceß áby gorße było miásto popráwy.

Nie ßukáć zwády, nie bać sie też swego.

Zły pokoy, ćiezßy bywa nád woyne.

Opátrzny Wodz, iáko gospodarz, lećie myśli o zimie coby iadł, zimie myśli o lećie, czymby śiał: ták támten w pokoiu w czesnie myśli o woynie, czymby woiował, w woynie myśli o pokoiu, skadby gruntowną stánowił zgode. Nie opátrzne záś rozumy, dáley nád dźiśia nie záśiagáią, nikczemni doiutrkowie, dlategoż iutro źle się onym część dzieie [Káżda spráwá wczesney opátrzności potrzebuie.]

Iest nie madre słowko, niespodźiewałem się [zwłaßczá w rzeczách woiennych.]

Porádę káżdy da, ále pomoc rzadki.

Kto

Kto Zołnierzá w ćiąży niema, ſam ſie zwoiuie bez woyny.

Konny prędko dopędźi, prędko vſtąpi.

Pieſzy leniwo wygra, ále dłużey dotrzyma, [według owego przysłowia: iákby go ćwiokiem przybił.]

Z wielkiey tłuſzczy, więkſza zawádá niż pomoc.

Więcey ná woynę pośiłku nieśie kto porádźi, niż kto Pułki wiedźie.

Naylepſzemu Wodzowi naytrudnieyſza, (bá y naypierwſza) Woyská ſwego zwoiowáć gnuſność, y roſpuſtę, gdy te przełamie, naypotężnieyſzego Nieprzyiaćielá ſnádno potym rážić może.

W ten czás Wodz, y Zołnierz może ſie zwáć dobry, kiedy ſię Zołnierz bárźiey Wodzá ſwego powagi, á niżeli potęgi Nieprzyiaćielá obawia.

Inſza ieſt Woyſko, á inſza gromádá.

Proſzony Zołnierz, á ſługá, póki tłuſto, á mokro, póty dobry.

Dłużey pod dobrym Wodzem wiele woiuiąc, niż pod złym máło co robiąc, Zołnierzá ſtáie. [Ciągnienia y Obozu nieweczás, żywności niewygodá, nieporządek, nie widomie káżdemu dokucza, przećięſz w boiu co mężnieyſzy, widome niebeśpieczeńſtwo, od śiebie, przy dobrey Wodzá ſpráwie, łácno odpędźić może.]

Chorągiew długa wkitayce, krotka w ſzeregách.

Kto Pan w polu, Pan y nád Forteca.

Poki Kopijey, á Vſárzá ſtáie, będźie Polak Pan w polu, ſkoro kopija z . . . zginie y Polaká cnotá.

Ktorzy Woyſká pełnymi ſzykuią, trzeźwi w nogách rádźi ſerce máią.

Dość dobrze záczął zwyćięſtwo, kto opátrzył, áby nie był zwyćiężony.

Wodz biiąc ſie, nie wiele pomoże, wiele záſzkodźi gdy zginie, iák ieden pomoże, á zginie iák tyśiąc, [w iego duſzy, wſzytkiego Woyſká duſzá.]

Mędrek opiniey, mądry wygadza rzeczom.

Kto

Kto ſie wiátrem karmi, nie vtyie.

Ná ochydę zmierźionego Wodzá, Zołnierz vmyślnie gnuśnieie, nie z ochotą czyniąc.

Buntownik rad ſtráßy, poki ſię nie zboi.

Z rzeczy, naylepßa bywa porádá.

Więcey okázyia może ná woynie, niż potęgá, więcey rádá, niż oręże.

Tylko zwierzyná ſkrußáłá dobra, Woyná záś zá świeżá naylepßa, poki ochotá nie otępieie, koń nie ſchudnie, ſpoſobności doſtárczá.

Folgá bywa w nießczęściu, znáć ſwoie niedolą.

Podeyźrzány pokoy, beśpieczniey widáwną obroćić woynę.

W roſpußczonym porządku, nie iáko kto powinien, ále iáko kto chce, ták dobry.

Lepße pewne dźiśia, niż naylepße niepewne iutro.

Zácząć káżdy może; dobrze ſkończyć? komu tylko Bog każe.

Ieden głupi zepſuie, tyśiąc mądych nienápráwi.

V złych Pánow y dobre w podeyźrzeniu, y złe w ochydźie.

Złego złym zbydź.

Siebie zwyciężyć, naywiększe zwyćięſtwo.

Sobie prawdę rzec, naywſpániálßa prawdá.

Leniwy záżywa rzeczy, iáko ſkápy zwierzyny, w ten czás ią ná ſtoł dáiąc, kiedy ſię záśmierdźi: ták nie obrotny rzeczy záczyna po czáśie, ktore ſię lepiey vdáią zá świeżá.

Zła fortuná to ma przynamniey dobrego, że rozumu náuczy, á Przyiáćielá pokaże.

Ná odbitym ćiele, rázu nie czuć.

Bitemu pſu, doſyć kiy pokazáć.

Ták niegłodny co ſię náiadł, iáko co mu ſię ieść niechce, ták ma doſyć, co ma śiłá, iáko co więcey nie prágnie.

Dobry człowiek, dobra ſpráwá, ná złego nie doſyć y práwo.

Niebo, nie vmyſł tacy odmieniáia, ktorzy po rozum zá morze biegáią.

Dobrego ßczęśćia káżdy dopomoże, w opácznym rázie,

tylko

tylko ty ſam Boże.

Nie to dobre co dobre, ále to co ſie komu podoba.

Wyſtáwne cery, iák pecherz nádety, coś ieſt z dáleká, ſpilká ſpráwi, że wiátr wyleći, y niemáß nic.

Co ſie wiátrem nádſtáwia, wiátrem ginie.

Affekt, naylepßemu nieprzyiaćiel rozumowi, [báy ſumnieniu.]

Kto mniey áffektu, ma więcey rozumu, [áni gniewem, áni łágodnośćia, nie przeſadzay, bo zbłádźiß.]

Wpátrz ieno ſie dobrze, obaczyß ináczey.

W opiniey coś, w rzeczy nic.

W pożornym ćiele bywa nie wielka cnotá, ſubtelnie nápiſał impreźiſtá nád pecherzem nádetym: Ogromne Nic. [*Dla tegoż dawna przypowieśc nieśie: Lepßy ſunt złotá, niż cetnar ołowiu.*]

Zwłoká rzadko kogo vſzkodźiłá, á ſkwápliwość záwiodłá bez liczby.

Cnoćie łotrowie przyznáia, przećieß oney nie náśláduia, dobrego źli ſobie waża, przed ſoba mu przećie nie dádza.

Iák złym, ták dobrym, okázyia czyni.

Siłá człowiek dáremno czyni, żeby dáremno czyniac, ná to nápáść, co ieſt niedáremno, [bo ſkutek nie zrády, ále z Bożey woley záwiſt.]

Kto koßtu żáłuie, śiłá dobrego mieć niechce, [nie ważywßy, nie mieć.]

Lepßy Sedźiego fawor, niż rácya z Státutu.

Przećie złe nigdy dobre, lubo wßyſcy chwala.

Zwłaczáć kiedy fortuná płuży, gdy opák idźie to ſie obawiáć, ieſt nic nigdy nie czynić.

Nałog, druga ieſt Náturá.

Ktorzy rzeczom rádźi ſprzecza, álbo ſa pyßni, álbo lekcy, álbo ſpráwy nierozumieia, álbo ſa głupi, álbo náder madrzy, [rzecz ſię może y ná tych, ktorzy áby ſię zdáli coś ſwego przytoczyć, cudze dobre odmieniáia.]

Nic nieſpodźiewánego ná tego nápáść nie może, kto ſie záwße ſpodźiewa.

Kto ſie dwá rázy potknie ná kámieniu, trzeći raz może go

nim wleb. [Nie ma żadney wymowki, kto w iednym dwá rázy bładźi, raz ſię ſpárzywſzy, trzebá drugi raz zdáleká miáć.]

Nie rychła ná ſchyłku oſzczedność.

Pan ktory ſie wſtydźi o ſwoie pytáć, bárźiey ſie wſtydźić bedźie muśiał, kiedy nic nie bedźie miał.

Niemáſz bárźiey niedopary, iáko wielki ánimuſz, á máła intratá.

Lepiey miernie bydź grzecznym á długo, niż oraz, y názbyt, á krotko [rzeczono ná tych, kto rzy dla lekkiey chluby, ná wielkie koſzty wyćiagnawſzy ſię, potym nic nie máia.]

Ták ſłuſzna álbo nie ſłuſzna iáko kto Pánem álbo vbogim, zły świát ták rozumi.

Po većiu broni, ſzermierzá poznáć.

Trudna ſie oraz Bogu podobáć y ludźiom, ná iedno ſie reſolwuy, ále Bogu wieksza ſie korzyśćia vpodobaſz, lubo ćie ludźie zgánia.

Zyieſz świátu, żyieſz ludźiom, żyieſz komu; te żyieſz ſobie godźine, ktorą oddaſz Bogu.

Iáłmużná nie z vboży, prawdá nie ochydźi, ſtátek nie oſzpeći, Mſza nieopozni.

W czym rzkomo ſzuka człowiek ná świećie vſpokoienia, w tym wiecey nábedźie nie vſpokoienia, w Bogu pokłádáć nádźieie, prawdźiwy ieſt pokoy.

Lepiey ná łáſce ludzkiey, niż ná Boſkiey ſzwánkowáć, gdy támte vtráćiſz, tá podźwignać może, á gdy tá potepi, wſzytek świát nieporátuie.

Nic predzey ná przedaży niemáſz, iáko złych Iuryſtow cnotá, tanio, drogo, záwſze iey doſtánieſz.

Nie ſámá madrość madrze mowić, ále wiedźieć kiedy nie wowić, lecz zámilczeć.

Nie ſzermuy gdy nie vmieſz, wydaſz ſie z fortelu, y nábedźieſz wzgárdy.

Czatuie, nie woiuie, kto bez piechoty woiuie y nie oſadza Fortec; Polá predko nábedźieſz,

dźieß, w godźine vtráćiß.
[Dla tegoż beśpiecznie názwáć się może: Czatownik nie Hetman, kto się ná pießey Woynie nie zna, przytym y ná rydlu, bo to ſámo woiennym Wodzá czyni.]

Nie zniedoświádczonego dowodu mawiał Domitius Corbulo; Dolabrâ, (id eſt, operibus) hoſtem vincendum.

Rydel, Mußkiet, Kopija, zwyćieſtwá gotuią.

Rydel fortece ſtánowi, Rydlá ſie naybárźiey Forteca boi.

Dobry Wodz nie od wygráney, ále od pewney nieprzegráney, ráde y Woyne záczyna.

Ná wygrána nie zápátruy ſie, ále dbay o pewna nieprzegrána, á wygraß.

Zeglarzá ná ſuchym, iezdzcá nie poznaß bez koniá.

Záiac vćieczka beſpieczen, Lew ſtáwieniem ſie, y meżnośćia, choćiaßby z trafunku ßwánkował, przećie Lew meżny.

Dość z śiebie czyni, kto wykona, co zmoże.

Inßa vſtapienie, á inßa vćieczká, ieden vſtepuie z fortelu, ow záś vćieka od ſtrachu.

Niedoſkonały Wodz, naylepiey to vmie, iáko Woyſko ſtráćić.

O ráde woienna pytay ſie wßytkich, co maß iednák wykonáć, zniewola, álbo ſam z ſoba vważay.

Kto ſie w pokoiu kocha, woyne gotuie w pokoiu, [nie w czás pożyczáć mieczá, kiedy ſię iuż ſkłádáć.]

Kto śiłá oraz zágárnać chce, máło, álbo nic nie dotrzyma.

Oſtrożność, á ſekret, ieſt to dußá woyny.

Lepße prożnowánie, niż zła robotá.

Woli drugi źle robić, byle nie prożnował.

Iáko Mieſopuſtnego Turá dźieći ſie ſtracháia, á ſtárzy żártuia; ták práwá ſie teraz boia, álbo lepßego ludźie ſumnienia, álbo co fortelu nie zwiedźieli.

Práwo iáko páieczyná, bak ſie przebije, muchá vwiaznie, tylko vbogiemu piſkorz.

Nie pomoże nierozsadnemu porádá, iák niedoskonáłemu Kuchmistrzowi przestrogá, álbo przesoli, álbo nie dosoli, nigdy w miárę.

Bez Kolery nie może bydź obrot, [Mierna iednák Kolera, nárábiáć, bo zbyteczna zepsuie bárziey, á niżeli żadna.

Więcey z przysádą Kolery spráwi obrotny w roku, niż flegmátyk zá dźieśięć, [dla tego się rzec może: Obrotny iák dwá rázy żyie.]

V niepewnego Doktorá naypewnieysza ná śmierć receptá, á nieuważnego Consiliarzá rádá ná zgubę.

W áffekćie człowiek naynieostrożnieyszy, w ten czás poznaway co się w oko w lewa, choćby ná czás skromność y cnotę zmyślał.

Bogday niemieć Przyiaćielá, z ktorym się záwsze iednáć, á sługi, ktory często przeprasza.

Chcesz mieć długo Przyiaćielá, ták go záżyway, iáko iest, z ćichego nie vczynisz mownym, z trzeźwego bieśiádnym, z oszczednego rozrutnym, z wstrzemieźliwego rospuszczonym, odráźisz predzey, niż nápráwisz, zły w iednym? ná inszeć się przyda; álbo nie drażniy tego, á szukay sobie w humorze podobnego.

Nie bedźiesz miał Przyiaćielá, gdy wszytko do niego vwazasz, niektore trzebá przebaczyć, niektore w nim nie widźieć, niektore náturze iego dárowáć, kiedy w czym gruntownieyszym dobry.

Prawdy á żártow, iáko soli záżywáć, bo predko przesolisz.

Dobra reka dobra broń, Koń ieżdżcem, Woysko Hetmánem, Poddáni Krolem, Máietność gospodarzem.

Kto się niedouczy, álbo przeuczy, szkodliwszy bywa nád prostaká.

Rad naywiecey nárzeka, kto rzeczy nie rozumie.

Prostak nárzeka, madry rádźi.

Madry wierzy y zábiega, prostak lekce waży, á zátym zániedba.

We złym beſpiecznieyſza predkim vwierzeniem, niż niedowiára zgrzeſzyć, w dobrym pożyteczniéyſza pozniey dáć wiárę, niż prędko vwierzyć [we złym prędkie vwierzenie, w dobrym beſpiecznieyſza niedowiárá.]

Wiecey okázyia rádá przynośi, niż vmyślne ſtáránie [vmieć tylko okázyey záżyć.]

Długi wiek bez obrotu prożny bywa w vczynkách, krotkie dni bywáią pełne dobrych ſpraw przy cnoćie.

Nie mogłá nikogo bárźiey vkáráć náturá, iáko ktorych pyſznych, á boiáźliwych oraz vformowáłá, tácy dla pychy, do vrázy káżda rzecz poćiągną, á záś dla boiáźniey, zábieżeć temu, czyli nie śmieią, czyli nie vmieiją, ſkąd vgryźienie ćierpiąc, gotowa ſámi ná ſię kátownia noſzą [Dla tegoż tákich ſtrzedz ſię potrzebá, bo gdy iáwnie czynić nie śmieią, fortelámi, lubo ćicha zdrádą rádźi nárabiáią.]

Zmyślenie Cnotliwey, Cnoty iáko ſuknie záżywa, w ten czás ią ná ſie wdźiewáiąc, gdy tylko potrzebá, prawdźiwa záś Cnotá, mniey w prawdźie pozoru przy ſkromnośći ma zrázu, ále ią czás, przećiwne ſczęśćie, y niewzruſzony ſtátek powoli odkrywa, nie ten tedy dobry, grzeczny, Cnotliwy, Vmieietny, kto ſie zda, álbo kogo oſádźiſz zrázu, ále kto nim ieſt prawdźiwie? vważay po czáśie [śiłom z omyłki, vmieiętność lubo cnotę przyznáią zrázu ludźie, ktorzy iey naymniey máią, y owſem proſtakámi, álbo gorſzy ſą przy pozorze, y pod cnoty pokrywką.]

Naytrudnieyſza z tym ſpráwá, ktory vważa coś ty iemu powinien, á niechce wiedźieć, co on wzáiem tobie.

Hárdy woli w ſwoim vpáść, niż rátowáć ſie cudzym.

Miekkość, á kolerá, ták ſie w ſpráwách ludzkich máią, iáko ſol, á cukier w potráwách, bez ſłodkiego cukru káżda będźie, bez oſtrzeyſzey ſoli żadna nie obeydźie ſie potráwá, byle nie przeſolić.

Wiecey robiąc więcey ſię náuczyć, próżnowánie rozumu nie vczy.
Káżde vmieć przyda ſię ná kiedy, śiłá vmieiąc nie przeładuie głowy.
Po zwádźie, lepßa zgodá, po woynie ſmáczniejſſy pokoy, po gorzkim, cukrowniejßa ſłodycz.
Kto złego ſługę zbędźie, iákoby naylepßego przyiął.
Gorące rozumy, do zámießánia, nie do rządu.
Iáko iáßczorki nie rodzą ſię áż mátkę vmorzą: ták niedoſkonáły robotnik nie zrobi iednego, áż drugie zepſuie.
Weſołość á mowność blizßa lekkośći, ćichość blizßa ſtátku, vwagi, y cnoty, lubo ią Melánkolią zowią.
Przy ſtátku á ſkromnośći, rádá ſię cnotá wiąże.
Skory rozum, ſkora ochotá, iák ſkory koń, prędko ſię wyśiliwßy vſtánie, przy leniwßy dłużey dobry.
Wiecey poſtrách, ániżeli diſcretia może.
Kto z domyſłu ſwoich domowych, á nie z powinnośći y nakázu czeká dobrey poſługi, Mizernym ieſt Pánem.
Czeládkę powagą, á rozumem lepiey zporządźiß, niżeli poſtráchem [bá y Poddánych.]
Choćiaß po kim niecnoty kto potrzebuie, cnotę w nim gdy naydźie, chwali.
Niewiem bogáte ſłowko, wiele nim zámknieß, wiele zbędźieß.
Rozumny, milczy.
Milczenia rzadko kto żáłował, á mownośći często.
Kto ſię wßytkim śiłuie podobáć, nikomu ſię niepodoba, y wzgárdy nábędźie.
Dość ſię dobrym vpodobáć.
Státkiem, ludzkośćią, á cnotą, przyiáźni nábędźieß, dátkiem, á záſkákiwániem do czáſu wymierzyß.
Kto nieuważnie daie, zbeſtwi bárźiey, niż nápráwi.
Nie záwádźi poßánowáć kto nie ſobie przywłaßcza vßánowánie, ale twoiey przyczyta grzecznośći.

Hárde-

Hárdego zepsuieß nienápráwiß, gdy mu się poniżaß, [dla tegoż dawno rzeczono: iest fortel ná pyßnego, nic niedbáć o niego.]

Chcieć kiedy wßyscy niechcą, niechćieć kiedy wßyscy chcą, iest nic nigdy niechćieć.

Bárdźiey wiec Páná kocháią, ktory ostro strofuie, niż co wßytko przez miekkość przebacza, [przećięß w karániu mierności potrzebá.]

Kto wiecey ma, wiecey zmoże, w máłey kupie znácznieyßa vymá.

Niech sie naybárźiey wysmukuie Sowá, przećie nie doydźie Sokolá.

Koń w vrodźie okazáły, przećieß wyzßey ceny, niż naylepßy Niedorostek, [o więkßych rzeczách, więkße mniemánie.]

Dowćipne, Muśisz.

Bedac miedzy ogniem á mieczem, tu śiecze, tu pali, iedno przećie obráć trzebá.

Z Pánem, á z Dworem, iák z ogniem, z bliská sie spárzyß, zdáleká nie zágrzeieß.

Z Pánem żárty, á kontrákty nie ná dobre wychodzą, gdy sie naymniey spodźiewaß, w ten czás skryćie wielce vráźiß, [Y owßem czyieykolwiek przyiáźni ßczerze prágnieß, strzeż się ile możeß oboygá tego, álbo miernie záżyway.]

Kto máłemu datkowi przygánia, wiecey snadź wźiać nie prágnie.

Kto máły datek chwali, do wiekßego zácheca dáiacego.

W czym sie Pan, lub Przyiaćiel chroni, badź niewiedzacym lubo wieß, y widźiß, sa bowiem niektore rzeczy w naypodufálßych ktore rádźi widza, áby nie były widźiáne.

Niektorych iedwabne słowká podobne Dáryußowym káydánom, ktore lubo złote, przećie niewola przynośiły. Albo do Melodyey Syren, ktore sie wdźiecznośćia głosu, o zátop Vlysessá kuśiły, [nieustrzeże się ich żadna madrość, chybá iáko tenże sam sobie nie wierzac, przywiazawßy się do Máßtu, y zátkawßy vßy.] Trućiznę rad przycukruie, kto ia nieznácznie zádáie.

Nie

Nie vchodźi z śmierćią dwá rázy poigráć.

Niektorych ſpráwy podobne do złotnikow, co deto nie odlewano robią: tákowych zawody w pozorze ſą coś, lubo w rzeczy ſą nic.

Zá pułdatku wáży, kto nie miawſzy vczynić bez zwłoki, odmowi.

Zbyteczne zſtowárzyſzenie ſię, wzgárdę przynośi.

Gdy ánimuſz z intratą w zawod poydą, w przod ſię intratá wyśili, potym ánimuſz vſtáć muśi.

Dobro naylepiey poznáć, kiedy go nie ſtáie.

Z przyiáźnią iák z nową ſuknią, w vſtáwicznośći z powſzednieie, rzedzey záżywáiąc, dłużey dobrá.

Miodowa cerá, rádá bywa trućizną pokłádána.

Kto o kim przed tobą, pewnie o tobie przed drugim.

Zlekkim ſię vćieſzyſz, ále y w lekkość podaſz.

Ktory nayżárliwiey prágnie, niechcącego oſobę ná ſię bierze.

Naiádowitſza pod kształtem przyiáźniey nieprzyiaźń, y nayſubtelnieyſze w tey ſukience oſzukánie.

Pod kſztałtem chwalby, nie vbronna bywa obmowá.

Potrzebnieyſza z ſwoim ſię poiednáć, niż z obcym poſwátáć.

Cudzą nienawiśćią ſam obmawiáć vśiłuie, kto ſię rzkomo przed tobą ná obmowcow żáłuie.

Strzeż ſię názbyt towárzyſkich (bá y confidentow,) przez tych w naywiekſzą podaſz ſię lekkość.

Pytaſz co źle ludźie o tobie mowią? ráczey pytay, co dobrze? czyli ſię źle czuieſz?

Conuerſátia w przyſtoynośći, przyiaźn zátrzymuie, názbyt towárzyſka, oraz vćieſzy, oraz obmierznie, y powádźi.

Tanio doſtáć przyiaćielá kogo ſłowem dobrym, á czapką ſobie kupiſz, ſłowo dobre mało koſztuie.

Nie ten popłacá, co ſię ochotnie

porwie,

porwie, ále co dokończy.

Potęgá, nie co psuiąc, ále náprawuiac pokázuie sie, psowáć ládáiáki zmoże, náprawić, tylko kto z cnotą y przyzacności, [Miásto złoczyncá spali, Krol go niezbuduie, Seym vporny rozerwáć może, wszyscy Madrzy ledwo mu porádzą]

Myla sie co z postráchu powagi szukáią; czemuß sie Anyołom kłániamy dobrym, á potępiamy złych Duchow? że nic niemogą tylko ludźiom szkodźić.

Gdźie vpornemu słußnosći nie stáie, rad gniewem dokłáda.

Vpor, káżdey dobrey spráwy nieprzyiaciel, y cnoćie przeszkadza.

Gniewliwy (lubo vporny,) sam ná sie zły.

Ná vpornego niemáß ráciey, tylko Muśisz, inácżey nie łam głowy, nieporádźiß.

Dobrze wpátruy sie, kto złe obyczáie ma z nałogu, albo z nátury, bo kto z nałogu złym sie stáie, kára, álbo strofowániem poprawić możeß, ále kto z natury, dármo sie trosżczeß, bo go nie náprawiß nigdy, álbo rzadko, [niemáß rády ná tákowych chybá ich poniecháć, dármo się zgryźieß, y nic niespráwiwßy, miásto náprawy, ochydźiß.]

Gniewáiac sie, álbo dźiwuiac złemu nie zábieżeć, ále rádząc y czyniąc.

Vporny (lubo gniewliwy,) fántázyey swoiey ná godźinę dogadzáiac, szkodę vczyni ná záwsze, [tácy postępku swego w krotce żáłuia, lecz nieporownána szkodá, lepiey ná godźinę nie w smák, niż źle ná długo.]

Woli drugi źle czynić, byle vporowi dogodźił.

Lekkie rozumy ná powietrzu buduią, wiátr też to obala.

Nie pátrz w porádźie co dobrze, ále w przod co może bydź, ábyś się nie záwiodł, [kiedy nie możeß mieć czego, dáremny dyskurs pytáć, ná co ono dobre.]

Zły Rzadźcá, tym naywiecey zásługuie pospolitemu dobru, kiedy omieszkado rady.

Dobry Rzadźcá wedle nátury Rzeczypospolitey rádźi, zły wedle náuki y konceptow;

ták y Doktorowie morzą rá-czey, á nie leczą, kiedy nie z nátury pátientá, ále z Xiąg proportią lekárſtwá biorą.

Oraz Bogu, bliźniemu, y ſam ſobie niepraw, kto dobro poſpolite lekko przegląda, [Bo w cáłośći Rzeczypoſpolitey Wiárá święta, y ták wiele milionow bliźnich záwiera ſię dobro, iáko wiele duſz w niey ieſt żyiacych, tym tedy wſzytkim ſzkodźi, álbo wſzytkim oraz pomaga, kto co źle, álbo dobrze Rzeczypoſpolitey vczyni, z iednego pewną nagrodá, z drugiego niepochybna od Bogá, zá ták wielu krzywdę kárá.]

Poſpolita wolność ták ſzklane naczynie, ktorego cáłość ná iednym rázie záwiſłá, raz vpuśćiwſzy, nic nie obaczyſz tylko ſkorupy.

Ták nam trzebá Cudzoźiemſkich zwyczáiow Polakom do Polſkiego záżywáć rządu, iáko záżywamy ze Włoch przywiezionych bławatow, kiedy nie pludrzáſte ſtroie, ále do Polſkiego vbioru kráiemy z nich ſobie Zupany, y Kontuſze; ták obce zwyczáie Polakom przywiezione, lubo w ſobie dobre, przećie one złe ſą, iezeli nie będą do nátury rządow Polſkich z Polſká kroione, oſzpecą álbo záſzkodzą bárźiey Polakom, niżeli pomogą.

Luboby dobrze rádźić vśiłowal, przećie źle rádźi, kto rzeczy nie zrozumie.

Rad záwodźi w porádźie, kto ſie w dowćipie ſwoim kocha.

Naywiecey ſzkodzą poſpolitemu dobru, ktorzy rad ſwoich powagę máia, á rozſądku máło, tácy prędko ná ſwoie przewiodą, á zátym záwiodą.

Inſza dla Stołowego mieyſcá, inſza dla wyſokiey porády ośieść wyſoko w rádźie; śiłáſz ieſt bánkietowych Tytułatow.

Nie ſtánie porádnych, gdźie omyłkę karzą.

Czemu ſproſtáć rádá niemoże, fortuná ſkoiárzy.

Zła rádá lubo w ſkutku dobra, nie przetoż oná dobra.

Dobra porádá, záczyna ſie od milczenia.

Błędu

Błedu lepiey popráwić, ániżeli bronić [bo się bronić niemoże, tylko co raz więkßym, á zátym gorzey czyniac, sámego śiebie gotowa zágubá, ogniwo z ogniwem wiażac, wielki się vczyni łáńcuch, ktorym ćię tym bárźiey vwikła, im więkßy.]

Nie wstyd, ále cnotá, żáłowáć złego y popráwić, nie ſtátek ále vpor, źle záczawßy, popieráć y gorzey czynić.

Fortuná częſto rozumowi ſprzeczy.

Nie z ſkutku, ále z vwági, rádá ſie dobra ſadźi.

Vczyni Bog z wody wino, człowiek záś obiecowáć nie może, tylko z wody wodę, [wolno Bogu z niczego coś vczynić, człowiek záś obiecowáć nie może, tylko z niczego nic.]

Bez miáry lekárſtwo, ſtánie zá trućizne.

Y dobrym przeładuie, kto go nie wcześnie záżywa.

Zawierzuchá dobrego żeglarzá, niefortuná dobry káżdego pokáżuie rozum. [Iáko się kto źle, álbo dobrze w nießczęśćiu kieruie, ták go piß rozumnym.]

Przećieß oſtrożniey złotnik, máłym oznáczeniem (á nie z ßkoda cáłey bryły,) złotá ſwego ná kámieniu probuie; hárde záś dowćipy, wielka rzeczy záguba, pewnośći rad ſwoich dochodza, madrym przyznáiac po czáśie, według dawnego wierßá: [Po ſtrácie Polak madry, byle było ná czym.]

Nowi Polacy Cudzoźiemſkie ſmákuia rády, domowe ſobie zmierźili porzadki; Nowych nie dokázuia, á ſtáre zátrácaia; nie porátuie Polſki, tylko ſtáry geniußem Polak.

Trudno w Polßcze o Poláká, trzebáby Diogeneſá z látarnia, áby go ználazł.

Ktorzy Polacy Polſke gánia, tácy ia naypredzey zagubia, [Kto co gáni, tego nie kocha, czego nie kocha, o to niedbá, ták wedle náturálnego idźie porzadku.]

Włoch ſie ſalata karmi, Polak ná niey z chudnie. Zkad tám rzad, nam zágubá bedźie, wierz dowodnie, [Látwa rácya, bo iák tego ták owego inßa náturá, y poſtánowienie, tudźieß

inſzey porády potrzebuia.]

Kto ſie zwierzchu obłoczy w Cudzoźiemcá, muśi wyzuć zewnatrz Polaká, [*iákoż od tych Niemcopolakow, lubo Włochopolakow, naypierwſza Polſzcze gotuie ſię zagubá.*]

Pátrz ná wierzch, iákim kto wewnatrz.

Nowinkámi nie tyie Poſpolite dobro, zdrowſze mu ſtáre práwá, y zwyczáie.

-------------------Kto mowi nierzadem Polſká ſtoi, ſam ma nierzad w głowie. Jedź do Rzymu, nam zoſtaw Włoſki, y przyſłowie.

Iáko bławatne teraz towary, ták niektorych powſtáły dowćipy, ktore w pozorze máią bláſki, y bláſku śiłá, lecz zá iednym vżywániem: wiotſzeią, ták niektorzy przy vdátnych rzkomo rozumach, kſztaltnie y dowćipnie czynią, álbo rádzą, ále niegruntownie y niepożyteczno, dobra rádá mniey pozoru rádá miewa, ále w ſámym ſkutku weſołá.

Biegłe czáſem, y vczone, ále złe vłożone w głowie dowćipy, podobne bywáią do korzenney ſkátuły, gdy ſie w kupę ztráfunku pomieſza, nie możeſz cukru záiąć, áż oraz weźmieſz y pieprzu, nie zaymieſz iednego, áż tám będą Ryż, kmin, y gwoźdźiki, káżde oſobno potráwom przygodne, ále w kupie dobry ſmák pſuiące, [*ták niektorych porády, dla wielu oraz ſubtelnośći y konceptow, iedne drugie znoſząc bywáią ſzkodliwe, rzkomo náprawuiąc pſuią, łágodząc rzeczy bárźiey mieſzáią, miáſto pomocy záwádzą.*]

Znák Tyráná Páná, nie dufáć Poddánym.

Dobry Pan cnotą y powagą, miłość ſobie iedna, zły poſtráchem vśiłuie, przećie nie dokaże.

Nie ten dobrą ſpráwę zátrzymuie, kto wyſtępnych karze, ále kto wcześnie zábiega, áby nie grzeſzono; tyśiącá ſkáráć niepodobna, kiedy z grzeſzą, tyśiąc záś zátrzymáć podobna zrázu áby nie z grzeſzyli; bo to bez krwie, y bez vrázy

w porząd-

w porządku bydź może, támto záś niemoże bydź, tylko ze krwią y przy nienawiśći. Nie ták tedy kárą złych od złego pohámuieß, iáko czyniąc dobry porządek, y vymuiąc okázyie.

Mylą ſię co rozumieią, że pod kßtałtem poduſałośći, wſzytko beſpiecznie vchodźić może w przyiáźni; przyiaźń záś pießczono ſię rádá chowa; nie ták ćię iedná oświádczona przyiaźń záleći, iáko ieden nieſmáczny poſtepek omierźi Przyiaćielowi.

By naywiękßa poduſáłość, w przyſtoynośći przećię oná milßa.

Miedzy złymi, naypredßa nienawiść, o cnote.

Złym wiec zowią, kto niechce bydź rownie złym miedzy złymi.

Pięknieyßa nienawiść o cnotę, niż o przewrotność pochwałá.

Pátrz iáko żeglarze tyłem ſię obroćiwßy, wioſłámi do portu galerę pędzą: ták niektorzy z niechcenia naywięcey dokázuią w ćichośći, kiedy nic rzkomo nie widzą.

Złotnik w ćichośći tyśiącne kßtałtuie kleynoty, v kowalá pełno huku, roboty zá ßoſtak. [ták iednego ćiche ſprawy zácznieyße bywáią nád drugiego, co w zakręćie śiłá rzkomo robi.]

Ták zázywáy rzeczy, y okázyey, iáko ſię bráć dádzą, cále dobrych ſię niedoczekaß, á podobne opuśćiß, [okázyia ieſt ßklána, raz vpuśćiß? więcey nie záżyieß, prędko minie, y nie rádá ſię wráca.]

Ktożby ßalenic śiebie ſámego rátowáć vmyślił, niedbáiąc o zatop cáłego w śrzod morzá okrętu, ochronić w ßturmie domu, opuśćiwßy obrone Miáſtá, zátrzymáć prywatne dobro, o poſpolite niedbawßy; rátowáć cáłe potrzebá, tedy ſię ochronią pewnie y cząſtki. Kto o poſpolite dobro niedba, ſwoie prywatne ná ßanc wydáie.

Kto ſkąpy großem poſpolitemu dobru, tyśiącem ßkodny prywatne-

watnemu, [łátwa przyczyná, bo co do ſkładki ná poſpolitą obronę dáie ſię, zdrowia, máiętnośći, y tyśiacow náſzych ſtrzeże.]

Nieczytałem, ánim ſłyſzał, pewniem niewidźiał, ktoby od Polſkiego odſtępuiac zwyczáiu, co dobrze Polſzcze vczynił, nowych rzeczy wznawiánia, mieſzániny, koncepty, Nowych rządow ochydę, obcych przynoſzą rácżey tácy pochwałę, á zátym ſwoie ſobie mierżąc o nie niedbáia. On wielki práwy Polak IAN ZAMOYSKI, Káncler oraz y Hetman, wielu przed ſobą, y po ſobie idacych Polakow przewyżſzył poſpolitemu dobru záſługą; bo wielu poprzedźił Polſkich zwyczáiow miłośćią, mierżąc ſię Cudzoźiemczyzną, w tytułách, w práwach, w ſtroiách, woyną, y pokoiem we zwyczaiách; zátym iáko ſczery Polak o ſwoiey radząc Polſzcze, wſzytko iey dobro iáko ſwoie Oyczyſte ná nogách ſtawiał, [rzecz włáſną do rzeczy mądrze ſtoſuiąc,] co záś złe było, do Polſkiego przećie náćiągáiac zwyczáiu. Pewnie te (okrom Stáropolſkiego Szláchectwá,) nowoświeckie Gráfſtwá (álbo iácyſzkolwiek inſzy ſą obcych zwyczáiow náśládowne Małpy,) nie zákażą ſię Polſzcze, nowinkámi tylko, Mieſzánina, ſzkoda, po-
utore rzekę; Zleć ſię dźiecię Polſko! bo trudno w tobie o práwego Polaká, ći Cudzoźiemcy pewnie ćię nie weſprą.

Genus Simiarum.

Stáropolſka proſtotá, mniey kſztáłtu, y wyſtáwnośći, ále wiecey we wſzytkim gruntownośći przy cnoćie miáłá, teráźnieyſze obyczáie, y dowćipy rzkomo pozornieyſze, ále wiere, iáko niektorych złotnikow powſtáłá robotá, wiele ma w ſobie kſztáłtu, y ſubtelnośći, lecz nie wiele mocy. Wſzytko po Stáropolſku gruntownieyſze.

Kto Rzeczypoſpolitey pomoc vśiłuie, śiedmi oraz mu rzeczy potrzebá: 1. Aby mogł. 2. Aby vmiał. 3. Aby chćiał. 4. Aby śmiał.

śmiał. 5. *Aby pospolite dobro kochał, ná prywatę śię nie zápátruiąc.* 6. *Aby znał Náturę Rzeczypospolitey.* 7. *Aby był státecznym w przedśięwźięćiu.* Moc, *należy ná dostátniey intraćie, y ná zdrowiu.* Vmieiętność, *ná rozsądku w woiennych, oraz y w rádnych rzeczách.* Chcenie, *ná nieprzynukáney woley.* Smiáłość, *Ná odrzuceniu respektow.* Kochánie publiki, *Ná niezmyśloney cnoćie, y miłośći bliźniego, lubo nie ćiebie, ále co drugiego dolega vważáiąc.* Rzeczypospolitey wiádomość, *ná przypátrzeniu śię, y vważeniu przeszłych, y ninieyszych czásow, w domowych dźieiách, w potocznych powieśćiách, w doświádczeniu.* Státeczność przedśięwźięćia, *Ná rozmyśle, y nieskwápliwey vwadze, co może bydź, á co nie,* [*będąc oraz szczerym rzeczą, y áffektem Polakiem.*]

Choćiayby kto wszytko miał, byle mu iednego nie dostawáło, zdcząć może, ále nieskutecznie pomoże.

Mylił śię co dla Tytułu, y dla tego Senatorem chćiał bydź zwány, że gęste w koło miał ássistencye, w pokoiách zawożne wykwinty, álbo gálánterye, niedostępna rozmowá, nie łátwe, lecz czekáne audientie, nápięta cerá, zápuszczona brodá, delija odęta, przewlokłe słowá, posuwne kroki; Wprawdźie że y te powierzchowności nie máło pomocne do powagi, bo szpetna lekkość Senatorowi; ále gdy ná tym stánawszy, domá śiedźim, lub milczkiem w Senaćie, rzec śię o tákowych może: Aspectu magnifici, rerum vacui. *A po nászemu (iáko ktoś pęcherz nádęty hieroglyficował z napisem)* Ogromne Nic; *czegoś gruntownieyszego dostoyność Senatorska potrzebuie. To Senator, co publikę kocha, y pilnuie, rozumnie*

mnie rádźi, mądrze czyni, Cnotę lubi.

Są ktorzy Rzeczpospolitą w kieszeni chowáią. [Rzeczono ná tych, v ktorych pospolite dobro ták dáleko w cenie, iáko ich włásna záśiaga kieszenia: Gdy ich co nie dotknie sámych, lubo gdy się im z czego co nie okroi: tak dobro pospolite piástuią, álbo o nie nie dbáią. Cnotliwy záś, y przezorny, nie to co iemu sámemu, ále co drugim, to vważa, y o to się troszcze, swoię szkodę pospolitemu dobru dáruiąc, swoie dobro dla pospolitey szkody opuszczáiąc, bo przy pospolitym dobru źle się mu dziać nie może, álbo gdy wszytkim źle? sámemu błogo nie będźie. Pospolite złe, iáko powietrze, nieznákomito idźie, od chátupek, do ostrożnych wkrada się Pátácow, od mnieyszych, wdźiera się do większych.]

Záwsze szkodliwszych bydź rozumiem, ktorzy śiłá Nieuważney (ku dobru pospolitemu) Zárliwośći máią, mało záś rozsądku, y vwagi, nád owych ktorzy złośliwi sámi, y iáwnie rzeczom szkodźić vśiłuią, bo tych, iáko nie táyno poznasz, ták látwiey sie onych vstrzeżesz, támći im bárźiey pozornego dobrá kształtem czego dopináią, tym bárźiey (przez nieuwagę w nieostrożnośći) z nieznácznych początkow szkodę wielką záciągáią, luboć nie vmyślnie, coż postáremu, kiedy wielką zákończáią rzeczy zágubą. Należy tedy vważáć w Rádźie, nie kto pozorno rzkomo, y pożyteczno rádźi, ále iáko gruntownie, y dobrym skutkiem, zá tym idąc. Powtore rzekę, kto nieuważnie nápráwuie, zepsuie bárźiey, niż nápráwi. Nieuważna Zárliwość, szkodliwsza rádá bywa nád iáwną złość: Iáka y owá stáłá się teraz rzkomo pozorna w rzeczách poprawá.

I. W przyczynieniu żołdu Woysku dla zabieżenia ćieżkich Stácyi, y zniszczenia Poddánych; co ráczey ná lepszym Woyská rządźie, y kárze występnych należeć miáło, nie záćiągáiąc ná záwsze, niezbytey ná Oyczyznę ćiesszkośći

ßkośći, y niewypłátnego długu (á postáremu przykrego nie pozbyć ćiągnienia) miasto poprawy. 2. W Rozszáfowániu Kośćielnych zbiorow, *ktore lubo z pozwolenia powßechney głowy Kośćiołá (iáko w inßych narodách w okázyiách nagłych bywáło,) rußyć się z kośćielnych skárbnic godźiło, ále przy vważnieyßym ßáfunku, że Kośćiołowi ráczey ßkodá, Oyczyźnie záś żadna niestáłá się z tąd podporá.* 3. W záćiągnieniu obcych Pośiłkow, *ktore w prawdźie potrzebne były, nie ták iednák w gęstey liczbie, áby náße przewyżßáły domowe śiły, żeby pomocnik rownie stráßny był iáko nieprzyiaćiel, kßtałtem przyiáźni bárźiey ßkodzący.* 4. W Podporze Skárbu Pospolitego przez Accyzę, *ktora się w prawdźie niegáni, ále w lepßym porządku, y okolicznośćiách ostrożnieyßych, á nie ták skwápliwo oraz, y ćięż*[k]*o, że Accyzá stáłá się płáczem vbostwá, zyskiem niewielu wybieráiących, á z ßkodą wßytkich dawáiacych, lubo (rzekßy słowem) stáłá się ráczey* Prædandi vocabulum, *áni żeli spráwiedliwym Rzeczypospolitey prowentem. Nie gánią się wiec tákowe sposoby y srodki, gdy swym kształtem idą, ále nie ták iáko ich nieuważna znagłá vdáie żárliwość, iáka się w owym kiedyś znáydowáłá (zá świádectwem wielkiego Historyká,) ktory był w trwozliwych okázyiách,* Largus, & quod trepidantium est, immodicus, *że y nam oraz to niepomierne przez nieuwagę vleczenie, ledwie się nieobroći w nieströwną trućiznę, táka napráwá stánie zá wielkie zepsowánie. Dobry kształt* Lipsius (in Polit:) *postánowił Cnoćie, mowiąc:* Modus est sal, & anima virtutum, *áby miernie z*

ſáma náwet obchodźić ſię cnota, żeby miáſto przyczynienia przyſmáku, przez nie pomiárkowánie, y vchylenie ręki, bárźiey czego nieprzeſolić.

Maia to godni przy cnoćie ludźie, że oraz ſkromnemi bywáia; Dla czego wyſtáwna nárabiáć cera, przypodobániu Páńſkiemu záſkákiwáć, pochlebſtwem áffekty łowić, ná okázyie czuwáć, opiniey wygadzáć, wtracáć ſie w rzeczy nie wezwánym, áni vmieią, áni zdobyć ſię ná to mogą. Cnotá nie rádá nagrody ſzuka, ále chce, áby ią ſzukano. Poniewaź záś w zepſowáney Rzeczypoſpolitey, mniey dobrych, więcey złych, tedy łátwo gorę przed dobrymi biorą, nie że godnemi ſą, ále że w zaſkákiwániu fortelnieyśi. Z ſamey tedy Nátury Rzeczypoſpolitey zepſowáney, nie może bydź, áby Cnotá, y prawdźiwa Godność pierſzeńſtwo, lubo nagrodę przed złemi miáłá, zwłaſzczá gdy komu ná tym należy, prawdźiwey nie vpátruiąc cnoty, zá powierzchownym ſkłánia ſię mniemániem: W tym dobrzy widząc ſię vpośledzonych, álbo gdy ze złey ſpráwy (dobrego vmyſłu ſwego) vgryźienie máia, niemogąc rzeczy przełamić, ſámi dobrowolnie ná ſtronę vſtępuią, ſáma w ſobie ćieſząc ſię w ćichośći cnotą. Dodáć y to; poniewaź lubo w ſpráwách, [lubo w tych co niemi záwiáduią] co ſię źle dźieie, zámilczeć według ſumnienia nie można, ále wytknąć potrzebna (gdyż naprawá bez tego bydź nie może) tedy miáſto poważenia, y nagrody nienáwiść v wſzytkich przez cnotę gotowa, á zátym koniecznie pozad złych dobrzy chodźić muſzą.

Wielka ieſt rożność, vmieć ſámemu co. á vmieć tegoż náuczyć kogo.

Wielka rożność, Mądrze mowić. á vmieć do ſkutku przywieść.

Wielka

Wielka rożność, Vmieć nábyć, á vmieć tegoż dotrzymáć.

Wielka rożność, Iednym rządźić, á vmieć ſporządzáć wiela.

Wielka rożność, Zácząć dobrze, á vmieć ſtátecznie dokończyć.

Wielka ieſt rożność, nie máiąc przeßkody, dobrze ſpráwić, álbo przy zámießániu, y przeßkodách, nie pomießáć ſie, á poſtáremu doſyć wßytkiemu vczynić. [Toć ſámo pokázuie człowieká.]

Milczenie ſkarb wßelkiey Polityki, Milcząc nie vráźiß, Milcząc zbędzieß, Milcząc wyrozumieß, Milcząc dokáżeß.

Nie máła Mądrość, mądrze mowić; lecz nawiękſza, MADRZE CZYNIC.

W KRAKOWIE,

W Drukárniey v Wdowy LVKASZA KVPISZA, I. K. M. Typogr. Roku Páńskiego, 1659.

Nakłádem IERZEGO FORSTERA, *I. K. M. Bibliopoli.*